



Perspektywy zakończenia wojny w Sudanie

Jędrzej Czerep

Od 15 kwietnia br. w Sudanie trwają walki między regularną armią a paramilitarnymi Siłami Szybkiego Wsparcia. Toczą się głównie w stolicy kraju Chartumie oraz w regionie Darfuru, powodując zniszczenie infrastruktury, katastrofę humanitarną i ucieczkę mieszkańców. Choć żadna ze stron nie osiągnęła przewagi militarnej ani nie uzyskała poparcia ludności, obie są zdecydowane kontynuować walkę aż do wyeliminowania przeciwnika, co utrudnia zabiegi na rzecz trwałego zawieszenia broni. W dłuższej perspektywie międzynarodowe wsparcie politycznego rozwiązania kryzysu powinno mieć na celu przywrócenie cywilnej kontroli nad państwem.

Bezpośrednim powodem starć był opór wpływowego przywódcy paramilitarnych bojówek, tzw. Sił Szybkiego Wsparcia (RSF), gen. Mohameda Hamdana Dagalo (Hemetiego) przed włączeniem ok. 100 tys. bojowników do struktur regularnej armii, którą kieruje gen. Abdel Fattah al-Burhan. Taki scenariusz zapowiadało zainicjowane przez USA i Arabię Saudyjską (KAS) ramowe porozumienie polityczne z 5 grudnia ub.r. w sprawie odtworzenia legalnego cywilnego rządu rok po obaleniu go przez współdziałających wówczas Dagalo i Burhana. Choć sygnały o możliwym wybuchu wojny były wyraźne – m.in. RSF zwiększyły swoje siły obecne w Chartumie do ok. 70 tys. – nie podjęto w porę skoordynowanej akcji dyplomatycznej na rzecz deeskalacji, co udawało się w przeszłości.

Niewykluczone jednak, że starciu RSF z armią nie dało się zapobiec. Dwuwładza w strukturach siłowych była anomalią niemożliwą do utrzymania – RSF stanowiły faktycznie prywatną niekontrolowaną armię, a ich lider miał ambicje przywódcze wobec Sudanu i regionu. Co najmniej od 2019 r. RSF i armia szachowały się, między ich dowódcami narastała nieufność, a w ostatnich miesiącach obie siły intensywnie rekrutowały nowych bojowników.

Przebieg konfliktu. 15 kwietnia br., krótko po załamaniu rozmów o warunkach reformy sektora bezpieczeństwa, gen. Dagalo podjął próbę przejęcia baz wojskowych w całym kraju i opanowania najważniejszych obiektów publicznych w stolicy. Liczył na szybkie zwycięstwo dzięki przewadze w doświadczeniu bojowym i mobilności sił. RSF zajęły

większość liczącej 7–10 mln mieszkańców aglomeracji stołecznej (Chartum – Omdurman – Chartum Północny), w tym lotnisko międzynarodowe, pałac prezydencki, rafinerię, a także większą część regionu Darfuru, skąd Dagalo pochodzi. W odpowiedzi armia bombardowała przy pomocy lotnictwa pozycje i siedziby RSF w centrum stolicy. Mieszkańcy dużej jej części stracili dostęp do wody i elektryczności, co wywołało kryzys humanitarny. W Chartumie siły RSF rozproszyły się w kwartałach mieszkalnych, zajmując prywatne posiadłości, biura NGO i agend ONZ, a także rabując mienie, magazyny żywności, sklepy, banki i ambasady. Większość szpitali zniszczono, a część RSF zajęły na koszary, wyrzucając personel i pacjentów. Pierwsze 40 dni walk w Sudanie spowodowały co najmniej 1 tys. ofiar, ucieczkę z domów ok. 1,3 mln osób oraz rozległe zniszczenia infrastruktury. Większość instytucji państwa przestała działać, a ich funkcje przejęły na poziomie lokalnym tzw. komitety oporu – ruch samoorganizacji w dzielnicach, który od obalenia w 2019 r. dyktatury Omara al-Baszira domagał się wycofania wojska i bojówek z polityki i gospodarki, wyrastając na znaczącą siłę polityczną. Organizowały one doraźną pomoc, w tym medyczną, informując o dostępności żywności i leków, oraz pomagały potrzebującym wyostać się ze stref walk.

Wśród mieszkańców Chartumu dominuje postawa antywojenna i potępienie obu walczących sił. Jeśli armia wypiera RSF z danej części miasta, sprzyjają jej jako „mniejszemu złu”. Jednocześnie spodziewają się kolejnej konfrontacji, ponieważ związani z armią islamisci – lojaliści al-

Baszira zapowiadają rozprawę z demokratycznymi działaczami. Etniczny charakter przybrały walki w Al-Dżunajna w Darfurze, gdzie arabska część mieszkańców poparła RSF, a grupy afrykańskie – armię. Przywódcy większości tradycyjnych struktur plemiennych na prowincji zdystansowali się jednak od konfliktu.

Zarówno RSF, jak i armia traktują straty jako egzystencjalne i dążą do całkowitego zwycięstwa. Po 1,5 miesiąca starć sytuacja militarna jest daleka od rozstrzygnięcia – w stolicy RSF zachowuje kontrolę i inicjatywę, jednak w większości kraju dominuje armia, która stara się blokować linie zaopatrzenia RSF z Darfuru do Chartumu. Zagraniczne instytucje, w tym pomocowe, przenoszą się do położonego z dala od walk Port Sudanu nad Morzem Czerwonym, który zaczyna pełnić rolę tymczasowej stolicy.

Kontekst regionalny. Gen. Burhan jest bliskim sojusznikiem władz Egiptu, z którymi łączy go przywiązanie do modelu państwa zdominowanego przez armię. Egipt, podobnie jak Czad, najbardziej obawia się masowego napływu sudańskich uchodźców. Najważniejszym oparciem regionalnym dla Dagalo są Zjednoczone Emiraty Arabskie (ZEA), gdzie ulokowane jest jego zaplecze biznesowe. Od 2015 r. Dagalo wysyłał najemników do walki na rzecz ZEA w Jemenie i dla protegowanego ZEA, gen. Chalify Haftara w Libii. Do Dubaju eksportował też złoto, którego wydobycie w Sudanie kontrolował, współpracując m.in. z rosyjską Grupą Wagnera. Dzięki pozyskanym w ten sposób środkom służba w RSF jest atrakcyjniejsza finansowo niż w armii, a jej siły lepiej wyposażone – m.in. w wozy bojowe z ZEA. Propaganda RSF odwołująca się do tożsamości wędrownych grup arabskich z Sahelu oddziałuje w Czadzie, Nigrze i Republice Środkowoafrykańskiej. Z tych państw pochodzi duża część szeregowych bojowników RSF, a tamtejsze mniejszości arabskie coraz częściej upatrują w Dagalo lidera.

Choć obie strony konfliktu starają się utrzymywać relacje międzynarodowe, wsparcie zewnętrzne, np. Haftara czy wagnerowców dla Dagalo i Egiptu dla Burhana, było dotąd symboliczne. Podsyćanie wojny i załamanie państwa nie leży w interesie żadnego z nich. Dlatego w regionie prowadzone są inicjatywy pokojowe. Usługi mediacyjne oferuje np. Sudan Południowy jako reprezentant regionalnego bloku IGAD (Międzypaństwowej Władzy ds. Rozwoju), a specjalna wysłanniczka UE do Rogu Afryki Annette Weber harmonizuje wysiłki na rzecz deeskalacji z Unią Afrykańską (UA). Kontynuację zaangażowania USA i KAS stanowią rozmowy o zawieszeniu broni w saudyjskiej Dżeddzie, które jak dotąd nie przyniosły wymiernych rezultatów. Najpilniejszym celem mediacji staje się zabezpieczenie transportów humanitarnych.

Możliwe jest wprowadzenie w tym celu sił pod auspicjami UA na teren portu lotniczego w Chartumie. Ich rola mogłaby zostać później rozszerzona, np. o monitorowanie zawieszenia broni.

Możliwe scenariusze. W średniej perspektywie prawdopodobne wydaje się wycofanie RSF z aglomeracji Chartumu – pod presją armii, z powodu osłabienia w wyniku braku zaopatrzenia i pod naciskiem społeczności międzynarodowej. W takim wypadku ciężar konfliktu przeniesie się do regionu Darfuru, skąd pochodzi Dagalo, i skąd może kontynuować wojnę. Na rzecz armii działa także powołanie przez Burhana na swojego zastępcę w kolektywnej prezydencji Malika Agara, byłego przywódcy partyzanckiego z regionu Nil Błękitny. Jego siły mogą realnie wzmocnić możliwości powstrzymywania RSF, np. w regionach. Zwycięstwo armii w sojuszu z islamistami oznaczać będzie powrót ostrej dyktatury i paraliż gospodarczy.

Przewaga RSF stałaby się możliwa zwłaszcza w sytuacji, gdyby Burhan zginął w walce, co groziłoby dezintegracją armii i przechodzeniem żołnierzy na stronę zwyciężającą, a także gdyby Dagalo powiodły się próby pozyskania nowych rekrutów dzięki zachętom finansowym, przede wszystkim w prowincji Kordofan. Oznaczałoby to przejście państwa na własność przez nieprzewidywalną siłę, która traktuje stolicę jak łup i obiekt zemsty, i której bojownicy kierują się szowinistyczną ideologią. Wywołałoby to masową ucieczkę ludności i nowy kryzys migracyjny.

Państwa zachodnie, zwłaszcza kluczowe podczas rozmów w Dżeddzie USA, powinny odważniej niż dotąd wykorzystywać narzędzia nacisku na Dagalo i Burhana (sankcje, delegitymizację, odpowiedzialność karną), aby w dłuższej perspektywie obniżyć ich znaczenie polityczne, co jest konieczne dla stabilizacji. Obaj generałowie deklarują wolę kontynuacji procesu demokratyzacji, należy więc włączyć cieszące się społeczną legitymacją siły społeczne do rozmów i wspólnie z nimi określić miejsce instytucji wojskowych w przyszłej konfiguracji politycznej. Należy przy tym nakłaniać Burhana do zerwania z islamistami, co pozwoliłoby armii odzyskać zaufanie społeczne. KAS powinna zdecydowanie wpłynąć na ZEA, aby odcięły źródła finansowania RSF. UE może zwiększyć swoją rolę w procesie dyplomatycznym, intensyfikując działania specjalnej wysłanniczki do Rogu Afryki, a także wspomóc proces formowania misji afrykańskiej, np. na bazie sił wycofanych obecnie z Somalii, które finansowała. Polska powinna zabiegać, aby rozmowy w Dżeddzie obejmowały, oprócz ochrony cywilów, także zobowiązanie do zabezpieczenia dóbr kultury, w których zachowaniu współpracuje z Sudanem od lat 60. XX w.